

**Wyrok z dnia 13 maja 1997 r.
II UKN 98/97**

Na pracodawcy spoczywa ciężar udowodnienia, że marynarz, który poniósł śmierć w nieznanymi okolicznościach, na terenie portu po godzinach służby, swoim nagannymi zachowaniem zerwał związek z podróżą morską (służbową).

Przewodniczący SSN: Teresa Romer (sprawozdawca), Sędziowie SN: Maria Mańkowska, Barbara Wagner.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 13 maja 1997 r. sprawy z powództwa Kingi B. przeciwko Polskim Liniom Oceanicznym w G. o sprostowanie protokołu wypadkowego, na skutek kasacji wnioskodawczyni od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 15 października 1996 r. [...]

1. z m i e n i ł zaskarżony wyrok i oddalił rewizję Polskich Linii Oceanicznych od wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Gdyni z dnia 11 czerwca 1996 r. [...],
2. z a s ą d z i ł na rzecz powódki od strony pozwanej 125 zł (sto dwadzieścia pięć złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego.

U z a s a d n i e n i e

Powódka Kinga B. wniosła o sprostowanie protokołu wypadkowego przez przyjęcie, iż wypadek, jakiemu uległ jej mąż - Krzysztof B. - w dniu 29 września 1995 r. podczas postoju statku w porcie Itajai (Brazylia) jest wypadkiem przy pracy. Pozwany - Polskie Linie Oceaniczne w G. wniósł o oddalenie powództwa podając, iż śmierć Krzysztofa B. nie może być uznana za wypadek przy pracy z powodu braku związku zdarzenia z wykonywaną pracą. Nadto pozwany podał, iż Krzysztof B. opuścił statek bez zgody przełożonego.

Sąd Rejonowy w Gdyni-Sąd Pracy wyrokiem z dnia 11 czerwca 1996 r. uwzględnił powództwo o zmianę treści protokołu wypadkowego przez uznanie, że śmierć Krzysztofa B., w czasie rejsu na statku, którego armatorem jest strona pozwana, była następstwem wypadku zrównanego z wypadkiem przy pracy.

Sąd Rejonowy nakazał Polskim Liniom Oceanicznym sprostowanie protokołu wypadkowego z dnia 21 grudnia 1995 r. przez stwierdzenie, że opisane w pkt 4 tego protokołu zdarzenie jest zdarzeniem zrównanym z wypadkiem przy pracy.

Sąd na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego ustalił, że Krzysztof B. był zatrudniony w Polskich Liniach Oceanicznych od 20 lipca 1989 r. Ostatnio odbywał rejs na statku w charakterze III oficera. W dniu 29 września 1995 r. około godz. 21³⁰, podczas postoju statku w porcie Itajai (Brazylia), w czasie wolnym od pracy, Krzysztof B. w towarzystwie innego członka załogi - Włodzimierza S. - opuścił statek. Krzysztof B. i Włodzimierz S. udali się do baru mieszczącego się za bramą portową, gdzie wypili po podwójnym drinku ("cuba libre"). W barze tym przebywali około pół

godziny. Włodzimierz S. zaproponował mężowi powódki wspólne zwiedzanie miasta Itajai. Krzysztof B. odmówił, ponieważ miał ochotę iść na dyskotekę, która znajdowała się w odległości około 50 m od wspomnianego baru, przed którym mężczyźni się rozstali. Włodzimierz S. udał się w kierunku centrum miasta, a Krzysztof B. w stronę dyskoteki. Około godz. 24⁰⁰ Włodzimierz S. wracając na statek spotkał Krzysztofa B. na zewnątrz dyskoteki, w pobliżu której wcześniej się rozstali. Zaproponował mu wspólny powrót na statek. Krzysztof B. nie przystał na tę propozycję, ponieważ chciał jeszcze zostać na dyskotece. Włodzimierz S. powrócił na statek pozostawiając Krzysztofa B. na ulicy przed wejściem do dyskoteki, w odległości około 50 m od bramy portowej. Kiedy rozstawali się Krzysztof B. zachowywał się normalnie, nie był pod wpływem alkoholu, nie był zdenerwowany ani przestraszony. Krzysztof B. cieszył się opinią dobrego fachowca, człowieka spokojnego, niekonfliktowego, stroniącego od alkoholu. Od chwili rozstania z Włodzimierzem S. nikt więcej Krzysztofa B. nie widział.

Dnia następnego, 30 września 1995 r. mąż powódki nieprzybył na śniadanie, nie objął także wachty o godz. 8⁰⁰. Zastąpił go I oficer. Kiedy Krzysztof B. do wieczora nie pojawił się na statku, kapitan Daniel R. zawiadomił o tym fakcie agenta w Itajai, aby ten poinformował miejscową policję, celem rozpoczęcia poszukiwania zaginionego marynarza. W dniu 1 października 1995 r. agent poinformował kapitana, iż poszukiwania policji okazały się bezskuteczne. Kapitan zarządził komisyjne otwarcie i przeszukanie kabiny Krzysztofa B. W kabinie niczego nie znaleziono, w szufladach brak było jakiegokolwiek korespondencji. Tego samego dnia o godz. 12¹⁰ statek odpłynął z Itajai do portu Santos (Brazylia). Po przybyciu do portu Santos w dniu 2 października kapitan został poinformowany, iż policja w Itajai wydobyła z rzeki Itajai Aqu na przeprawie promowej, zwłoki mężczyzny, które zostały zidentyfikowane jako zwłoki zaginionego męża powódki. Przeprowadzona w tym samym dniu w porcie Itajai sądowo-lekarska sekcja zwłok wykazała, iż zgon nastąpił wskutek uduszenia przez utonięcie. Na zwłokach nie stwierdzono żadnych obrażeń zewnętrznych i śladów użycia przemocy przez osoby trzecie, a także śladów walki lub śmierci gwałtownej poza otarciem naskórka w dolnej części kręgosłupa. Nie stwierdzono także żadnych obrażeń wewnętrznych. Nie przeprowadzono badań na zawartość alkoholu we krwi. Przeprowadzona powtórnie sekcja zwłok Krzysztofa B. w Zakładzie Medycyny Sądowej AM w G. nie dała podstaw (z uwagi na brak narządów wewnętrznych) ustalenia przyczyny zgonu Krzysztofa B., potwierdziła brak jakichkolwiek obrażeń na ciele denata. Przeprowadzone w Polsce badania nie stoją w sprzeczności z wynikami sekcji zwłok dokonanej w Itajai w Brazylii i ustaleniem, iż przyczyną śmierci męża powódki było utonięcie. Krzysztof B. wypływając w rejs miał ważne świadectwo zdrowia. W sporządzonym protokole powypadkowym [...] ustalono, iż zdarzenie w wyniku którego Krzysztof B. poniósł śmierć nie jest wypadkiem przy pracy, ponieważ zaistniało poza statkiem, w czasie wolnym od pracy, zaś Krzysztof B. zszedł ze statku w celu spędzenia wolnego czasu, co nie miało żadnego związku z pracą na statku.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: Franciszka H., Włodzimierza S., protokołu sekcji zwłok, protokołu powypadkowego wraz z załącznikiem, raportu kapitana, protokołu oględzin kabiny, wyciągu z dziennika okrętowego, świadectwa zdrowia oraz dokumentów zawartych w aktach dochodzenia [...] załączonych do akt sprawy, w szczególności protokołu oględzin i otwarcia zwłok, dokumentów zawartych w aktach osobowych Krzysztofa B. i akt [...] Izby Morskiej w G.

Ten stan faktyczny nie był w sprawie przez strony kwestionowany. Sąd zwrócił uwagę na brak możliwości dokonania bardziej precyzyjnych ustaleń co do przyczyn i okoliczności śmierci Krzysztofa B. Czynności policji brazylijskiej oraz postępowanie karne prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w G. nie doprowadziły bowiem do ujawnienia tych przyczyn i okoliczności. Sąd Rejonowy w dalszym ciągu podkreślił, że stosownie do treści art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. Nr 30 z 1983 r. poz. 144 ze zm.), za wypadek przy pracy uważa się zdarzenie nagłe, wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą.

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego śmierć Krzysztofa B. jest, zdaniem Sądu, wypadkiem przy pracy, w rozumieniu przytoczonego wyżej przepisu. Ustalenia stanu faktycznego są w sprawie bezsporne. Istota sporu między stronami sprowadza się do rozbieżności w ocenie skutków prawnych tego stanu faktycznego. Śmierć Krzysztofa B. nastąpiła w czasie jego zaokrętowania na statku należącym do pozwanego, w czasie odbywania przez niego, jako członka załogi statku, podróży morskiej poza granicami kraju. Zgodnie z przepisami Kodeksu morskiego, Morskiego Układu Zbiorowego oraz poglądami judykatury, pod pojęciem "podróży morskiej" należy rozumieć okres zamustrowania pracownika jako członka załogi od daty rozpoczęcia rejsu, aż do daty jego zakończenia, chociażby statek zawijał do innych portów. Przez cały czas rejsu członek załogi pozostaje w dyspozycji zatrudniającego go armatora, także w czasie wolnym od pracy. Wynika to ze specyfiki pracy marynarza.

Sąd Rejonowy powołał się na pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w orzeczeniu z dnia 20 maja 1980 r., III PRN 11/80 (OSNCP 1980 z. 12, poz. 242), iż uszkodzenie ciała doznane wskutek wypadku drogowego na terenie obcego portu, w czasie rejsu zagranicznego statku, przez marynarza, który za zgodą przełożonego udał się motorowerem do miasta po zakup owoców oraz w celach turystycznych, jest wypadkiem przy pracy. Sąd uznał, iż powyższą tezę można odnieść do stanu faktycznego w przedmiotowej sprawie. Krzysztof B. był bowiem marynarzem przebywającym w obcym porcie w czasie rejsu zagranicznego w związku z wykonywaną pracą. Opuścił statek w czasie wolnym od pracy w celach wypoczynkowo-turystycznych. Stosownie do § 16 Morskiego Układu Zbiorowego w czasie postoju statku w porcie, członek załogi ma prawo w czasie wolnym od pracy zejść na ląd i udać się do dowolnego według jego uznania miejsca w danym mieście portowym (jeżeli nie zabraniają tego lokalne przepisy). Czas i miejsce jego pobytu nie podlega żadnej kontroli ze strony kierownictwa statku. Jest on obowiązany jedynie zgłosić się na określoną godzinę do pracy na statku. Jak wynika z zeznań Franciszka H., I oficera i bezpośredniego przełożonego Krzysztofa B., członek załogi, a więc także Krzysztof B., opuszczając statek w czasie wolnym od pracy, nie potrzebował na to zgody przełożonego. Skoro śmierć Krzysztofa B. nastąpiła podczas postoju statku w porcie, w czasie odbywania podróży służbowej - w związku z pracą na statku - zaś wyniki postępowań karnych nie doprowadziły do ustalenia, iż śmierć ta została spowodowana postępowaniem pracownika nie związanym z wykonywaniem zadań służbowych, to zdarzenie to, w ocenie Sądu, należy uznać za wypadek zrównany z wypadkiem przy pracy w rozumieniu przepisu art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z siedzibą w Gdyni po rozpoznaniu rewizji Polskich Linii Oceanicznych od powyższego wyroku Sądu

Rejonowego wyrokiem z dnia 15 października 1996 r. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo. W uzasadnieniu Sąd Wojewódzki podał, co następuje:

Ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych uznaje za wypadek zrównany z wypadkiem przy pracy wypadek, któremu pracownik uległ między innymi w czasie trwania podróży służbowej w okolicznościach innych niż określa to art. 6 ust. 1, chyba, że wypadek spowodowany został postępowaniem pracownika, które nie pozostawało w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań. Aby dane zdarzenie mogło otrzymać miano wypadku zrównanego z wypadkiem przy pracy, musi oczywiście spełniać pozostałe cechy tego pojęcia prawnego, tzn. musi być nagłe (biologicznie nieoczekiwane) i musi zostać spowodowane przyczyną zewnętrzną. Wobec tego, że przepis art. 6 ust. 1 pkt 1-3, obejmuje ochronę całości działań pracownika w związku z wykonywaniem pracy (sferę spraw zawodowych), należy przyjąć, że istota ochrony w podróży służbowej wynikająca z przepisu art. 6 ust. 2 pkt 1 sprowadza się do rozciągnięcia szczególnej ochrony na okoliczności należące do sfery spraw prywatnych. Sąd Wojewódzki powołał się na taki pogląd zawarty w wyroku Sądu Najwyższego z 6 grudnia 1990 r. (II PRN 10/90, PiZS nr 4 z 1991 r.). W dalszym ciągu Sąd Wojewódzki podał, że ochrona zagwarantowana pracownikowi przepisem art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy wypadkowej jest bardzo szeroka i wyklucza związek zdarzenia z pracą tylko wtedy, gdy wypadek został spowodowany postępowaniem pracownika, które nie pozostało w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań.

Z powyższego wynika, że tylko pracownik swoim (nagannym) zachowaniem może ten związek zerwać. Sąd Wojewódzki uznał, że na tle przedstawionego stanu prawnego rozważenia i ustosunkowania wymaga kwestia czy Krzysztof B. swoim zachowaniem zerwał związek z pracą, czy też nie. Wbrew odmiennemu pogładowi Sądu Rejonowego, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, związek ten został przerwany. Zdanie to Sąd Wojewódzki umotywowował tak: "Krzysztof B. niewątpliwie opuścił statek w czasie wolnym od zajęć służbowych w celu zrelaksowania się. Niemniej jednak pozostanie w nocy, po wypiciu nawet nieznacznej ilości alkoholu, w nieznanym miejscu brazylijskiej dzielnicy portowej, na dyskotece w lokalu niższej kategorii, ocenić należy jako nie pozostające w związku z wykonywaniem powierzonych zadań. Swym postępowaniem Krzysztof B. świadomie podjął decyzję zrelaksowania się w warunkach, które takiego relaksu nie gwarantowały, a przez to jego zachowanie ocenić należy jako naganne i powodujące zerwanie związku z wykonywaniem powierzonych czynności. Nadmienić należy, iż wywody Sądu I instancji na temat podróży morskiej Sąd Wojewódzki podziela w pełni".

W kasacji pełnomocnik powódki zarzucił wyrokowi Sądu Wojewódzkiego naruszenie prawa materialnego - art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) i wniósł o orzeczenie co do istoty sprawy poprzez zmianę tego wyroku i oddalenie rewizji pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego. W uzasadnieniu kasacji pełnomocnik powódki polemizował z trafnością ustalenia przez Sąd Wojewódzki, że mąż powódki opuszczając statek zerwał związek z pracą. Ustalenie to, zdaniem wnoszącego kasację, pozostaje w sprzeczności z materiałem zbranym w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji.

W odpowiedzi strona pozwana wniosła o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje:

Kasacja jest uzasadniona. Sąd Wojewódzki podzielił ustalenia faktyczne i wywody prawne Sądu Rejonowego. Uznał, że pracownik w okresie podróży służbowej jest objęty bardzo szeroką ochroną przewidzianą przepisem art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy wypadkowej, której może być pozbawiony tylko wtedy, jeżeli swoim nagannym zachowaniem zerwał związek z pracą. W ocenie Sądu Wojewódzkiego mąż powódki krytycznej nocy zerwał związek z pracą swoim nagannym zachowaniem. Ustalenie to nie zostało poparte dowodami, lecz dokonane w ramach dowolnych rozważań. Czyniąc to ustalenie Sąd Wojewódzki naruszył treść przepisu art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy wypadkowej. Poza sporem pozostaje, że mąż powódki poniósł śmierć podczas podróży służbowej. Wypadku, jakiemu pracownik uległ w czasie podróży służbowej nie traktuje się jako zrównanego z wypadkiem przy pracy tylko wtedy, gdy postępowanie pracownika nie pozostawało w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań. W warunkach wielomiesięcznej podróży morskiej, zejście ze statku w czasie wolnym od pracy, w celach wypoczynkowych nie tylko nie wymaga zgody przełożonego, ale nie może być uznane za zerwanie związku z tą podróżą. Słusznie zwrócił na to uwagę Sąd Rejonowy. Zgodnie z utrwalonym od wielu lat orzecznictwem Sądu Najwyższego, ochrona z tytułu podróży służbowej rozciągnięta jest także na sferę spraw prywatnych pracownika. Pracownik w okresie podróży służbowej zachowuje między innymi prawo do korzystania z odpoczynku, spacerów, spożywania posiłków poza miejscem wykonywania obowiązków służbowych. Potrzeba zmiany otoczenia jest oczywista w sytuacji wielomiesięcznego pobytu na statku. Tego rodzaju zachowanie pracownika nie oznacza zerwania związku z celem podróży służbowej. Na orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczące tak właśnie pojmowanego związku zdarzenia z podróżą służbową w rozumieniu art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy wypadkowej zwrócił też uwagę w uzasadnieniu Sąd Wojewódzki. Zdarzenia nagłe, wywołane przyczyną zewnętrzną w czasie podróży służbowej są zrównane z wypadkami przy pracy, jeżeli ich charakter nie pozostaje w ewidentnej sprzeczności z celem tej podróży. Od odpowiedzialności za te wypadki pracodawca może więc uwolnić się wtedy, gdy udowodni, że pracownik sprowokował, czy spowodował zdarzenie, które nie pozostawało w żadnym związku z celem podróży służbowej. Takiego zachowania męża powódki strona pozwana nie udowodniła, a ustalenia Sądu Wojewódzkiego w tej mierze są dowolne. Jest rzeczą oczywistą, szczególnie w warunkach wielomiesięcznej podróży morskiej, że pracownik-marynarz ma prawo do odpoczynku i relaksu w warunkach innych niż panujące na statku, a także do kontaktów towarzyskich z innymi, poza załogą osobami. W takim zachowaniu pracownika nie można się dopatrzeć naganności uzasadniającej uznanie, że doszło do zerwania związku z podróżą służbową. Ciężar dowodu wykazania takich okoliczności spoczywa na pracodawcy. Strona pozwana nie udowodniła takiego zachowania męża powódki. Sąd Rejonowy nie miał na podstawie zebranego materiału dowodowego przesłanek do ustalenia, że mąż powódki zachowaniem swoim zerwał związek z celem podróży służbowej. Ustalenie to dokonane przez Sąd Wojewódzki stanowi naruszenie prawa materialnego - art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy wypadkowej. Przepis ten gwarantuje pracownikowi będącemu w podróży służbowej ochronę bardzo szeroką. Sąd Wojewódzki przyjmując i akceptując ustalenia i rozważania Sądu I instancji nie miał podstaw w bezspornych okolicznościach sprawy do uznania, że w

chwili śmierci mąż wnioskodawczynie zerwał związek z podróżą służbową. Tym samym Sąd II instancji dokonał zwężającej interpretacji omawianego przepisu czym przepis ten naruszył. Naruszenie prawa materialnego ma miejsce także wówczas, gdy doszło do wadliwej interpretacji tego prawa.

Dlatego też Sąd Najwyższy na mocy art. 393¹⁵ KPC orzekł jak w sentencji.

=====